

# Małgorzata Willaume

---

## "Relatiile politice romano-polone intre 1699 si 1848", Venniamin Ciobanu, Bucuresti 1980 : [recenzja]

---

Rocznik Lubelski 25-26, 204-206

---

1983-1984

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Veniamin Ciobanu, *Relațiile politice româno-polone între 1699 și 1848*. Editura Academiei Republicii Socialiste România, București 1980, ss. 238, résumé

Od wielu już lat historiografia rumuńska baczna uwagę poświęca dziejom związków politycznych polsko-rumuńskich w minionych wiekach. Tę problematykę podjął również prowadzący działalność naukową w Instytucie Historii i Archeologii A. D. Xenopola w Jassach — Veniamin Ciobanu. Owocem jego wnikliwych poszukiwań stała się prezentowana monografia.

Autor podzielił swą pracę na dwie części. Pierwszą, obszerniejszą, zamyka omówienie traktatu pokojowego rosyjsko-tureckiego zawartego w Jassach w 1792 r.; drugą, nader syntetyczną — przedstawienie wydarzeń rewolucyjnych 1848 r. Obydwie części poprzedzone zostały obszernym wprowadzeniem, stanowiącym dość wnikliwy, miejscami krytyczny, przegląd literatury przedmiotu.

Na czoło poruszanych przez autora zagadnień wysuwają się dwa kluczowe problemy. Pierwszy dotyczy politycznego znaczenia Mołdawii i Wołoszczyzny w ówczesnym układzie się w Europie środkowowschodniej, drugi zaś — prób rozwiązania politycznych stosunków między Polską a państwami w XVIII—XIX stuleciu. Zdaniem autora od końca XVIII w. obydwa państwa stanowiły istotne ogniwo w politycznych kontaktach polsko-tureckich. Cieszące się wewnętrzną autonomią, pod panowaniem gospodarów-Fanariotów zmierzały one do zdobycia pełnej niezależności zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i politycznej. Dlatego na przełomie wieków XVII/XVIII odgrywały dość istotną rolę w rozgrywkach politycznych między Turcją a państwami Europy środkowowschodniej.

W interesujący sposób przedstawia autor kontakty Polski z księstwami Mołdawii i Wołoszczyzny za panowania Wettinów, a potem za Stanisława Augusta Poniatowskiego. Dotychczasowe badania W. Konopczyńskiego, a następnie J. Reychmana i J. Wojtasika wzbogacone zostały o dokumenty nowe, prowadzące autora do wniosku o stałym dążeniu Polski do włączenia państw w obręb swych granic. Wskazując w sposób dość wyraźny na polskie zamiary aneksjonistyczne powinniśmy jednak zaznaczyć, że po śmierci Jana III Sobieskiego (1696) nie podjęto w tym celu działań militarnych, a jedynie rozważano tę kwestię w rokowaniach dyplomatycznych. Dlatego plany przyłączenia Mołdawii, a nawet Wołoszczyzny, zakończyły się w zasadzie wraz z panowaniem Sobieskiego. August II podjął je podczas pertraktacji pokojowych w Karłowicach, ale jak wiadomo, dosyć szybko z nich zrezygnował, a zainteresowania swoje skierował ku wydarzeniom wojny północnej (1700—1709).

Pierwsza połowa XVIII w. zdaniem autora przyniosła pewne zmiany w kontaktach politycznych polsko-rumuńskich. Plany włączenia państw do Polski ustąpiły chęci prowadzenia wspólnej polityki antytureckiej, w czym, jak podkreśla niejednokrotnie autor, coraz aktywniejszą rolę odgrywali gospodarowie (s. 92). Nie była to łatwa droga i w ciągu XVIII w. napotykała wiele trudności. Zdaniem bowiem autora już za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego problem aneksji Mołdawii wrócił z całą siłą i stał się najważniejszym czynnikiem polskiej polityki wschodniej. Należy sądzić jednak, że w pierwszych latach panowania królowi zależało raczej na poprawie stosunków z Turcją. Dopiero później Poniatowski zmienił swą politykę zagraniczną.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że poruszana w pracy problematyka nieobca była polskiej historiografii, ale rozważano ją na ogół w kontekście szeroko pojętych stosunków polsko-tureckich. Zaslugą więc autora jest wyodrębnienie i dokładne oświetlenie politycznych związków i zależności, jakie wystąpiły między Polską a państwami w XVIII stuleciu.

Gruntownym zmianom uległy one wraz z upadkiem państwa polskiego (1795). Wówczas to Polacy szukali w gospodarstwach schronienia, tutaj też zamierzali rozwijać działalność spiskową na rzecz wskrzeszenia ojczyzny. Autor w zwięzły sposób opisuje bieg tych wydarzeń, ze względu jednak na syntetyczność ujęcia wiele problemów poruszonych w tej części wymagałoby szerszego potraktowania. I tak na przykład ks. Adam Jerzy Czartoryski jako minister spraw zagranicznych Aleksandra I już w 1804 r. (29 II) opowiadał się za opanowaniem przez Rosję cieśnin i księstw Mołdawii i Wołoszczyzny; miałoby to stanowić odpowiedź na ewentualny atak Francji lub Anglii na Turcję (s. 175)<sup>1</sup>. Czartoryski swój plan z 1806 r. opracował na podstawie P. N. Pisaniego *Réflexions sur l'état actuel des affaires entre la Russie et la Porte Ottomane* z tego samego roku. Przedstawił go w dwóch wariantach, co warto było w pracy zaznaczyć. Pierwszy nie przewidywał okupacji gospodarstw, drugi zaś sugerował, że najlepszym wyjściem dla Rosji byłoby przyłączenie Mołdawii, Wołoszczyzny i Besarabii oraz utworzenie federacyjnego cesarstwa państw bałkańskich pod zwierzchnictwem cara<sup>2</sup>.

Wnioski autora odnoszące się do opublikowanego w 1815 r. w „Journal de Francfort” artykułu na temat wielowiekowych związków Mołdawii i Wołoszczyzny z Polską idą może zbyt daleko. Sugeruje on mianowicie, że artykuł mógł m.in. powstać z inspiracji jakiejś polskiej grupy „odnawiającej dawne pretensje do zwierzchnictwa Polski nad Księstwami Rumuńskimi” (s. 183). Polacy wówczas chyba bardziej byli zainteresowani możliwością przywrócenia w obręb Królestwa tzw. ziem zabranych, a nie Mołdawii i Wołoszczyzny. Nie wydaje się możliwe, by wspomniany artykuł powstał z ich inspiracji.

Powstanie w 1830 r. otworzyło, zdaniem autora, nowy okres w dziejach stosunków polsko-rumuńskich. W tym miejscu trudno powstrzymać się od uwagi dotyczącej przyjętych przez autora podziałów chronologicznych. Oczywiście należy przyjąć, że wszystkie te podziały w zasadzie mają charakter umowny, lecz jakże często dyskusyjny. Skoro autor sięgnął aż po rok 1699, uznając go za tak istotną w swych rozważaniach cezurę, to dla utrzymania pełnej ciągłości wydarzeń maksymalną górną granicę powinien stanowić rok 1830. Choć i data wyjściowa może budzić pewne zastrzeżenia, to jednak gdy chodzi o wydarzenia polityczne, zaproponowany okres czasu byłby w miarę jednolity. Nietrudno tu wskazać na ewolucję polsko-rumuńskich stosunków w pierwszym dziesiątku XVIII w., na zmiany zachodzące w ogólnej polityce Polski nie tylko wobec Turcji i gospodarstw, ale przede wszystkim wobec Rosji, Austrii i Prus, prowadzące w rezultacie do osłabienia Rzeczypospolitej. W drugiej połowie XVIII w. mieliśmy do czynienia z próbami normalizacji stosunków polsko-tureckich, ale Polska była już wówczas zbyt słaba, by mogła samodzielnie je kontynuować. Wreszcie przyszedł upadek państwa polskiego; żołnierze J. Deniski, emisariusze powstania kościuszkowskiego, przewijali się przez ziemie rumuńskie. Mimo pewnej stagnacji w latach 1807—1830 Polacy w mniejszym lub większym stopniu oddziaływali na gospodarstwa. Natomiast wraz z wybuchem powstania listopadowego 1830 r., a następnie jego upadkiem, w życiu obydwu narodów zaczął się okres nowy, innego, nowoczesnego spojrzenia na kwestie narodu i narodowości. Właśnie wówczas w narodzie rumuńskim w sposób niemal gwałtowny, choć zawczasu przygotowany, narasta pragnienie złączenia Mołdawii i Wołoszczyzny w jeden organizm państwowy, a następnie odzyskania pełnej niezależności. Wtedy też Polacy walczyli w sposób stanowczy i nieugięty o własne, niepodległe państwo. Dlatego też

<sup>1</sup> J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1869, s. 87, 244.

<sup>2</sup> Tamże, s. 250—251.

uważam, że bardzo zresztą związły rozdział *Wielka Emigracja i Księstwa Rumuńskie (1831—1848)* nie stanowi kontynuacji poprzednich rozważań, a raczej otwiera drogę nowym wydarzeniom i procesom, które samym Rumunom przyniosły w 1856 r. zjednoczenie Mołdawii i Wołoszczyzny.

Warto także wyjaśnić sprawę niedatowanego memoriału R. Golescu, który od szeregu już lat wzbudza wśród historyków polskich i rumuńskich wiele kontrowersji (s. 191—192). Początkowo mylnie datowany przez M. Handelsmaną i S. Łukasika, jeszcze przed wojną otrzymał prawidłową datę — 1837 r., a podał ją jeden z wybitnych polskich znawców spraw bałkańskich, H. Batowski<sup>3</sup>. Wobec tego powojenne hipotezy, które dochodziły do podobnego (1838) bądź takiego samego rezultatu, są potwierdzeniem wcześniej już ogłoszonego wyniku.

I. Cimpineanu w czasie swej podróży do Europy zachodniej wyjechał do Londynu nie „z początkiem października 1839” (s. 198), ale w maju tegoż roku, a w Londynie wylądował 3 czerwca<sup>4</sup>. To nie Cimpineanu próbował spotkać się z Władysławem Zamoyskim w Wiedniu, w drodze powrotnej do kraju, a właśnie Zamoyski dążył do tego spotkania. Specjalnie w tym celu wyjechał z Paryża w pogoni za Cimpineanu sądząc, że uda mu się zatrzymać Wołocha, zanim ten przekroczy granicę austriacką.

Podjęta w 1842 r. próba nawiązania kontaktów z Wołochami powierzona została jednemu z najzdolniejszych agentów Hotelu Lambert, L. Lenoir-Zwierkowskiemu. Do Bukaresztu przybył on 3 maja, rozmowę zaś z Cimpineanu odbył 12, a nie 14 maja (s. 264)<sup>5</sup>.

Piotr Butkiewicz posługiwał się pseudonimami Blein, a nie Blum, Bodmer, a nie Bodner (s. 215). Pisownia polskich nazwisk budzi w ogóle zastrzeżenia. Szczególnie widoczne jest to przy nazwiskach bardziej znanych działaczy emigracyjnych. I tak powinno być: Czartoryski, a nie Czartorycki (ta wersja najczęściej zjawia się w przypisach), T. Wiśniowski, a nie Wiśniowiecki, Filanowicz, a nie Filanowicz i raczej Herbert-Rathkeal, a nie Herbert-Ratcheal.

Szkoda, że autor nie uzupełnił swych rozważań świeższą literaturą, bezpośrednio dotyczącą omawianego zagadnienia<sup>6</sup>.

W sumie jednak praca, szczególnie w swej pierwszej części (1699—1792) oraz części obejmującej lata 1792—1830, przynosi usystematyzowanie, a niejednokrotnie sprostowanie dotychczasowych poglądów na rozwój kontaktów politycznych polsko-rumuńskich. Wskazanie na bezpośrednią i aktywną rolę gospodarów Mołdawii i Wołoszczyzny w utrzymywaniu związków z Polską stanowi nowe i interesujące spojrzenie nie tylko na polsko-tureckie, ale i polsko-rumuńskie stosunki polityczne. Starannie wykorzystany materiał źródłowy, zarówno polski, jak i rumuński, przyczynił się wyraźnie do pogłębienia rezultatów badawczych autora.

Małgorzata Willaume

<sup>3</sup> H. Batowski, *Podstawy sojuszu bałkańskiego 1912*, Kraków 1939, s. 17—18.

<sup>4</sup> *Generał Zamoyski 1803—1868*, t. IV, 1837—1847, Poznań 1918, s. 80.

<sup>5</sup> Por. list L. Lenoir-Zwierkowskiego do M. Czajkowskiego, 12 V 1842 r. Zbiory Czartoryskich w Krakowie, 5410, s. 619—620.

<sup>6</sup> I. Petrică, *Confluente culturale româno-polone*, București 1976; J. Skowronek, *Polityka bałkańska Hotelu Lambert (1833—1856)*, Warszawa 1976; K. Dach, *Południowa Legia Rzeczypospolitej Polskiej (1841—1848)*, „Kwartalnik Historyczny”, 1977, z. 1, s. 35—56.